Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 251 Kraków, sobota 31 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Bolesław Limanowski

W 90 rocznicę Jego urodzin

Kraków, 30 października

W dniu dzisiejszym kończy tow. senator dr. Bolesław Limanowski 90 lat życia. Równocześnie mija 65 lat jego pracy literackiej, 60 lat, odkąd nawrócił się na socjalizm, 55 lat jego działalności socjalistycznej. Jest to jubileusz niezwykły w dziejach polskiej partji socjalistycznej, z któremi nazwisko jubilata jest nierozerwalnie związane, niezwykły w historji socjalizmu wogóle.

Z czcią, podziwem i serdeczną wdzięcznością składa dziś proletarjat polski życzenia temu srebrnowłosemu starcowi 90-letniemu, małemu wzrostem, wątłemu ciałem, lecz wielkiemu i silnemu duchem, który całe swe długie i owocne, pełne trudu, walk i ofiar, ascetyczne i nieskazitelne życie poświęcił twardej i niezłomnej służbie ukochanej idei i dziś jest nietylko patrjarchą socjalizmu polskiego, lecz wciąż jeszcze czynnym jego bojownikiem, ożywionym niesłabnącą energją i zapałem.

We wczesnej młodości jeden z tych, co przygotowywali ostatnie powstanie narodowe, po upadku tego powstania jeden z owych nielicznych, co otoczeni powszechnym upadkiem ducha sami na duchu nie upadli nie wyrzekli się idei walki o niepodległość, przez pół wieku głosił nieustannie tę ideę, dzierżąc wysoko sztandar niepodległościowy i promieniując ze swych pism gorącą wiarą w odbudowanie Polski. Żywem źródłem tej wiary był mu socjalizm, którego propagandę w Polsce podjął pierwszy, sam jeden, nieraz pogrążony samotnością, nieulękniony wobec wszystkich wrogich potęg starego świata, z całą świadomością kroczący nową drogą, którą sam torował i z której nigdy nie zboczył. Nie odstraszyły go niebezpieczeństwa, nie ugięły go trudności, nie zmyliły przeciwności, nie zachwiały przeszkody. Wytrwał i dotrwał i doczekał się, że jego ideę wypisał na swym sztandarze proletarjat polski, dożył urzeczywistnienia niepodległości i stanął w wskrzeszonej Polsce do dalszej pracy nad urzeczywistnieniem socjalizmu.

Urodzony 30 października 1835 w majątku swego ojca Podgórze w powiecie dyneburskim, w Inflantach polskich (należących obecnie do Łotwy), po studjach uniwersyteckich w Moskwie i Dorpacie pospieszył Bolesław Limanowski jesienią 1860 do szkoły wojskowej Mierosławskiego w Paryżu, aby się przysposobić do walki zbrojnej o wolność. Na wiosnę 1861 udał się do Wilna, gdzie utworzył Komitet Centralny, mający przygotować powstanie na Litwie. Aresztowany wraz z Benedyktem Dybowskim, po 3-miesięcznem więzieniu zesłany został do gubernji Archangielskiej, gdzie w Mezeniu na wybrzeżu Morza Białego spędził 6 lat wygnania. Gdy w r. 1863 wybuchło w Polsce powstanie, usiłował Limanowski uciec z wygnania na angielskim okręcie, ale próba ucieczki nie powiodła się.

Tam, na dalekiej północy, w lodowatej okolicy koła polarnego, po upadku powstania, stał się Limanowski socjalistą przeczytawszy w r. 1865 „Program robotników" Ferdynanda Lassalla. Oto, jak sam Limanowski opisuje ten przełom w swem życiu:

„Doznałem silnego wzruszenia i wstrząśnienia. Promień słoneczny przedarł się przez ciężkie czarne chmury rozpaczy umysł tłoczącej i wskrzesił w sercu nadzieję. Socjalizm z wyżyn nieba idealnego, na którem świecił jak gwiazda przewodnia, spuszczał się na ziemię, na fundament serc i umysłów klasy robotniczej. W socjalizmie ujrzałem potęgę polityczną, która nas zdolna wydobyć z tej otchłani piekielnej, do której nas spychali Murawiewowie i Bergowie."

Odtąd stał się Limanowski bojownikiem socjalizmu na całe życie. Światopogląd socjalistyczny zbudował sobie na fundamencie filozofji pozytywistycznej, której był bodaj jedynym w Polsce prawdziwym znawcą i wyznawcą. Ale wygnaniec nie mógł jeszcze przystąpić do siejby socjalizmu w ojczyźnie. W r. 1867 uzyskał pozwolenie na przesiedlenie się do środkowo-rosyjskiej gubernji Woroneskiej; tę olbrzymią drogę (około 2 tysiące kilometrów) przebył Limanowski pieszo, idąc przez 6 miesięcy etapem z partją zesłańców pod konwojem wojskowym. W gubernji Woroneskiej, w Pawłowsku mieszkał rok; tam się też ożenił. W r. 1868 na skutek amnestji wrócił do kraju po 7½ latach wygnania. Osiadł w Warszawie, gdzie wstąpił do fabryki jako robotnik, a potem żył pracując dalej nad rozpoczętem na wygnaniu dziełem o socjologji i pisząc artykuły o sprawach społecznych.

W r. 1870 przeniósł się do Lwowa i tu rozpoczął propagandę socjalizmu. Pod jego wpływem pismo robotnicze „Rękodzielnik", wychodzące od r. 1869 we Lwowie, przybrało charakter socjalistyczny. W lwowskiej „Gwieździe" wygłosił Limanowski pierwszy polski odczyt o socjalizmie, który wydał drukiem w r. 1871 jako broszurę p. t.: „Kwestja robotnicza". Na nowo podjąwszy przerwane przed dziesięciu zgórą laty studja uniwersyteckie, uzyskał Limanowski na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofji. Zdołał on zgromadzić koło siebie i nawrócić na socjalizm grono wybitniejszych jednostek z pośród lwowskiej młodzieży akademickiej i robotników, między niemi Bolesława Czerwieńskiego późniejszego autora „Czerwonego Sztandaru", i drukarza Antoniego Mańkowskiego. Przy ich pomocy krzewił organizację socjalistyczną we Lwowie, a równocześnie wydał szereg broszur socjalistycznych. Niebawem nawiązał stosunki z pierwszą polską organizacją socjalistyczną w zaborze rosyjskim, utworzoną w r. 1874, z którą odtąd stale współdziałał.

Aresztowany w r. 1878, został wprawdzie po ukończeniu śledztwa wypuszczony na wolność, ale na rozkaz ówczesnego namiestnika galicyjskiego hr. Alfreda Potockiego wydalony z granic Austrji. Musiał się tedy udać na tułaczkę emigracyjną, na której spędził w biedzie i ciężkiej pracy w Szwajcarji i w Paryżu 29 lat gorzkiej niedoli wygnańczej.

Z początku osiadł w Genewie, gdzie wkrótce zebrała się liczna kolonja polskich emigrantów socjalistycznych. Założono tam polskie pismo socjalistyczne „Równość" (1880), w którem współpracował. Rychło jednak nastąpił wśród socjalistów polskich rozłam na socjalistów narodowych i na t. zw. międzynarodowych, którzy wierząc w bliskość światowej rewolucji socjalnej, nie uważali za potrzebne zajmować się osobno kwestją narodową. Limanowski stanął na czele odłamu tzw. socjalistów narodowych i założywszy wydawnictwo p. t. „Bibljoteka socjalno-demokratyczna" ogłosił w niem szereg broszur, jak: „Ferdynand Lassalle", „Patrjotyzm i socjalizm", „Rewolucja polityczna i społeczna". W dwóch ostatnich broszurach przedstawił Limanowski swoje poglądy na zgodność pomiędzy patrjotyzmem a międzynarodowym socjalizmem. W tym duchu działał przez całe życie jako szermierz niepodległości narodowej i solidarności międzynarodowej.

Przez dzień oddając się ciężkiej i licho płatnej pracy zarobkowej, nocami pisał Limanowski dzieła, które ukazując się kolejno krzewiły w Polsce idee niepodległości i socjalizmu. Były to obszerne książki historyczne: „Historja powstania narodu polskiego 1863—4 roku" (Lwów 1882, dwa tomy, nowsze wydanie 1909 w jednym tomie), „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość" (Lwów 1894, później kilka nowych wydań uzupełnianych stopniowo do ostatnich czasów), „Historja demokracji w Polsce" (Londyn 1901), oraz historja międzynarodowego socjalizmu wydana w dwóch oddzielnych tomach p. t. „Historja ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII wieku" — (Lwów 1888) i „Historja ruchu społecznego XIX wieku" (Lwów 1890), która silnie oddziałała na młodzież i wielu zwolenników socjalizmowi w Polsce zjednała. Oprócz tego pomieszczał Limanowski niezliczone artykuły w czasopismach naukowych i w polskiej prasie socjalistycznej.

W r. 1892 dożył pierwszego swego triumfu, gdy przewodniczył w Paryżu na założycielskim kongresie PPS, która jego ideę, łączącą patrjotyzm niepodległościowy z socjalizmem międzynarodowym, za swój program przyjęła. Od tego czasu działał Limanowski nieprzerwanie w ramach PPS, w której pierwszym szeregu do dziś dnia pozostaje.

W r. 1907, po wprowadzeniu w Austrji reformy wyborczej, zwrócił się tow. Ignacy Daszyński do ministra dla Galicji hr. Wojciecha Dzieduszyckiego o pozwolenie Limanowskiemu na powrót do Austrji, hr. Dzieduszycki natychmiast pomówił o tem z ówczesnym namiestnikiem galicyjskim hr. Andrzejem Potockim, który zgodził się naprawić krzywdę wyrządzoną przez swego stryja i zezwolił Limanowskiemu na powrót do Galicji.

Wrócił tedy Limanowski do ojczyzny w r. 1907 i osiadł w Krakowie, gdzie wstąpił do redakcji „Naprzodu". Był on pracowitym i sumiennym współpracownikiem naszego dziennika, a obok tego czynny brał udział w życiu partyjnem, zwłaszcza w pracy oświatowej. Jeździł z odczytami po Galicji i Śląsku Cieszyńskim, przemawiał na zgromadzeniach i uroczystościach socjalistycznych. — Przy tem wykańczał swoje dzieła, które kolejno wydawał, między niemi obszerną monografję o Stanisławie Worcellu polskim socjaliście utopijnym. W r. 1910 polskie partje socjalistyczne wszystkich trzech zaborów obchodziły w Krakowie uroczyście jego jubileusz.

Limanowski przed wojną i w czasie wojny żywo współdziałał w ruchu niepodległościowym, który spełniał marzenia jego całego życia. Wskrzeszenie niepodległej Polski urzeczywistniło ideę, którą głosił niezłomnie. W Polsce niepodległej PPS wybrała go do Senatu z miasta Warszawy, w ten sposób hołd oddając jego niespożytym zasługom. Mimo sędziwego wieku Limanowski należy do najpracowitszych senatorów. Pozatem jeździ po całym kraju i przemawia na zgromadzeniach. Niezmożony w pracy, wydaje wciąż nowe książki. Niedawno wydał oprócz szeregu broszur trzytomową „Socjologję", pisuje od czasu do czasu artykuły do „Naprzodu", a w dziewięćdziesiątym roku życia napisał książkę o Mazurach w Prusiech, która świeżo wyszła z druku. Do lat dziewięćdziesięciu zachował świeżość umysłu, energję do pracy, młodzieńczy zapał i niezachwianą wiarę w urzeczywistnienie się socjalizmu.

Charakter czysty jak kryształ, serce pełne bezgranicznej dobroci, najszczytniejsza bezinteresowność, szczytny idealizm — oto najznamienniejsze rysy duchowego portretu tego niestrudzonego apostoła socjalizmu.

W dniu jego dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin z całego serca, wezbranego miłością synowską, życzymy mu zdrowia i jeszcze długich lat tego zadowolenia, jakie mu daje praca dla socjalizmu w niepodległej ojczyźnie.

Emil Haecker.

Atmosfera przesileniowa

Równo tydzień temu Sejm znaczną jak na nasze stosunki większością odrzucił wnioski o uchwalenie rządowi wotum nieufności i oddanie go pod kuratelę. Opozycja nie dała jednak za wygraną i w dalszym ciągu prowadzi swą kampanję: jawnie w komisjach i skrycie w kuloarach sejmowych, wytwarzając ciągle uczucie niepewności, stałą atmosferę przesileniową szczególnie w obecnej porze niebezpieczną.

Nie chodzi w tej akcji o wymianę dwóch czy trzech ministrów, o czem onegdaj doniesiono. Takie wymiany zaszły w rządzie p. Grabskiego w ciągu jego blisko dwuletniego istnienia kilkakrotnie. Nie o takie częściowe przesilenie, nazywające się technicznie rekonstrukcją, chodzi opozycji, — ona idzie na całego, na usunięcie przedewszystkiem p. Grabskiego jako osoby i reprezentanta systemu.

Kampanji przeciw p. Grabskiemu przewodzi p. Witos. W cytowanym przez nas wczoraj artykule jego w „Echu Warszawskiem" (i w „Piaście") p. Witos otwarcie powiada, do czego dąży. Pisze on: „Po tej ciężkiej i kosztownej próbie, zrobionej z tym rządem, trzeba conajmniej **wielkiej lekkomyślności, ażeby w jego rękach losy państwa zostawić.** Ryzyko to wzięły na siebie te stronnictwa, które się w sejmie oświadczyły za nim. Musi też zdumiewać i odwaga rządu, który się tego zadania podjął z lekkiem sercem." P. Witos nietylko zwalcza rząd, ale ma też własną koncepcję utworzenia nowego, wychodząc z słusznego zresztą założenia, że podstawą takiego rządu mogłoby być porozumienie między stronnictwami chłopskiemi, które grawitują częściowo ku lewicy, częściowo ku centrum — a więc kombinacja centrolewa, o której przy każdem zarysowującem się przesileniu zawsze jest mowa.

Że p. Witos szuka wszelkich dróg, prowadzących go do celu, jest rzeczą znaną. Dla tego giętkiego polityka nie byłoby nic nadzwyczajnem zawrzeć sojusz choćby z Wyzwoleniem, mimo że dotychczas zwalczano się na noże. Takie porozumienie byłoby ze strony Wyzwolenia zrozumiałe, gdyż wzmocniłoby jego pozycję zaczepną wobec projektu reformy rolnej. Rozgoryczenie Wyzwolenia jest ciężko zrozumiałe, gdyż co do reformy rolnej rząd coprawda ani jej nie pomaga ani nie szkodzi. Mimo to Wyzwolenie, jak z djalogów w komisji skarbowej wynika, najostrzej p. Grabskiego zwalcza, przyczem nie szczędzi się gróźb w rodzaju djabła i trybunału stanu.

Dziwnemi drogami dąży p. Witos do sklejenia nowej większości, widocznie wychodząc z zasady, że każdy środek jest dobry, gdy chodzi o osiągnięcie wielkiego celu. P. Witos chce trafić do Wyzwolenia przez — żydów. Ogólną uwagę w kuloarach zwracają konferencje p. Witosa z pos. Rosmarinem, który ma zanieść piastową różdżkę oliwną do Wyzwolenia. Wybór takiego pośrednika jest dalszem potwierdzeniem znanego powszechnie faktu, że p. Witos ma dobry „nos polityczny". Zwąchał on, że między żydami a ich sprzymierzeńcami: mniejszościami narodowemi — szczególnie z ukraińską — tworzy się z okazji procesu Steigera przepaść nie do przebycia, która spotęguje walkę o mandaty na kresach. Z tego zamieszania chce p. Witos korzystać bodaj dla uzyskania pośrednictwa, a kto wie, może i dla wprzągnięcia koła żydowskiego do swej przyszłej większości. 34 głosów, nawet żydowskich, to nie bagatela wobec tego, że w naszym Sejmie już niejeden raz 2 głosy decydowały o większości.

W tej atmosferze przesileniowej Sejm względnie komisje pracują, szczególnie nad przedłożeniami sanacyjnemi. I w ciągu tej dyskusji ciągle znać rękę Witosa, kierującą występami czy p. Byrki czy pośrednio p. Michalskiego. Czytając sprawozdania z tych obrad, ma się wrażenie, że nikt tam w obronie rządu nie występuje, że nawet te stronnictwa, które w ubiegły piątek ocaliły rząd, teraz nie ruszają palcem dla podtrzymania go wobec skoncentrowanych ataków. A o cóż tu chodzi? Pierwotna teza walki: dać rządowi pełnomocnictwa czy odmówić zatarła się w ciągu dyskusji, która weszła na tory osobiste z jednej i na walkę o teorję z drugiej strony, w każdym razie na tory nieprowadzące do celu tj. do ułatwienia pożyczki.

A to przecież jest obecnie najważniejszą rzeczą, rzeczą nie rządu, ale rzeczą państwa. Wątpić też można, czy atmosfera, w której ta dyskusja się odbywa, czy jej ton i poziom zdolne są usposobić koła wchodzące w rachubę przy zaciąganiu pożyczki życzliwie dla jej sfinalizowania. Czy np. rzucenie projektu o zaciągnięcie pożyczki pod gwarancją Ligi narodów — a więc „opieka" w rodzaju tej, jakiej poddała się Austrja — może zachęcić kapitalistów wiedeńsko-amsterdamsko-amerykańskich do udzielenia pożyczki na sam zastaw jakiegoś monopolu, kiedy mogliby wziąć udział w pożyczce gwarantowanej przez Ligę narodów, a obciążonej wartością i majątkiem całej Polski?

To jednak, co się obecnie w komisjach dzieje, jest tylko wstępem do głównej batalji, która zostanie stoczoną z okazji rozpraw nad budżetem. Tu zmierzą się dwaj rywale, bojący się narówni jednej rzeczy: niepopularności. Dla uniknięcia tego nieprzyjemnego skutku rząd przerzuca obowiązek obcinania budżetu na Sejm, ten zaś chce inicjatywę zostawić rządowi. A tymczasem atmosfera przesileniowa ciąży nad całem życiem politycznem tak widocznie i tak nieprzyjemnie, że lepszem wyjściem byłby koniec w jednym albo drugim kierunku: rząd albo Sejm.

Przykłady chadeckiego krętactwa

„Głos Narodu" zamieszcza w numerze piątkowym artykuł wstępny „O 8-godzinnym dniu pracy". W „uczonym wywodzie", popartym cytatem z dzieła niemieckiego uczonego, wywodzi, że 8-godzinny dzień pracy i wogóle całe ustawodawstwo robotnicze jest „ziemią świętą", której tykać nie wolno, uzasadniając to słuszne zapatrywanie licznemi a znanemi argumentami. Dotąd wszystko w porządku. Nie byłby jednak „Głos Narodu" organem chadeckim, a autor powołanego artykułu chadekiem, gdyby nie umiał obok twardego nie postawić odrazu miękkiego: tak. Pisze tedy w dalszym ciągu:

> „Skoro się poważnie mówi o sanacji gospodarczej, o podniesieniu produkcji przemysłowej w szczególności, — skoro wzmożenie produkcji da się tylko drogą ofiar osiągnąć, to — ofiary winny być obustronne! **Nie możemy wytrzymać przy 8-godzinnym dniu pracy w pewnych gałęziach produkcji, tam, gdzie tego potrzeba, pracujmy dłużej!**"

A więc organ chadecki zgadza się na przedłużenie czasu pracy, byleby przemysłowcy za to zapłacili w formie oddania części nadwyżki zysku robotnikom. Jeżeli trzeba, to „Głos Narodu" znajdzie na te swoje zalecanki odpowiedni „argument". Oto niemiecka socjalna demokracja podczas okupacji zagłębia Ruhry zgodziła się na przedłużenie czasu pracy. A czy my jesteśmy także pod okupacją? Czy „Głos Narodu" nie wie (z pewnością wie, ale zataja), że w zagłębiu Ruhry przy biernym oporze chodziło o cele polityczne, podczas gdy walka Lewiatana przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy jest walką ekonomiczną, prowadzoną dla zwiększenia zysków przemysłowców przez zwiększony wyzysk pracy robotniczej?

„Głos Narodu" w związku z powyższym tematem mówi o demagogji, leżącej w podanym wczoraj wniosku tow. posła Hausnera o zabranie jako pożyczkę przymusową kosztowności na rzecz skarbu państwa. I w tym wypadku kłamie, twierdząc, że chodzi o zabranie kosztowności kościelnych, podczas gdy wniosek mówi o obywatelach, związkach, fundacjach i także, rozumie się, o kościołach i t. d. W tem właśnie leży demagogja chadeckiego pisma, że usiłuje wywołać pozory, jakoby we wniosku PPS chodziło tylko o skarby kościelne. Czy to nie jest coś więcej, niż demagogja, którą „Głos Narodu" zarzuca swym przeciwnikom? To jest wprost przekręcanie faktów, któ re zresztą należy do codziennego arsenału tego organu i tego stronnictwa.

Jeżeli ktoś miał jakieś złudzenia co do istotnej wartości chadecji jako „partji robotniczej", może je napewno stracić, śledząc stanowisko chadecji wobec walki o uzyskanie ulg dla lokatorów. — Wszak dopiero we czwartek na komisji prawniczej Sejmu poseł Bitner z chadecji szedł ręka w rękę z mowcami endecji i Piasta, zwalczającymi skromne żądania, postawione przez PPS w interesie najbiedniejszych: bezrobotnych lokatorów. Nie dziwimy się stanowisku endecji, która jako obecnie partja Lewiatana, wogóle nienawidzi ochrony lokatorów; nie dziwimy się stanowisku Piasta, któ ry żywiołowo nienawidzi mieszkańców miasta, a specjalnie robotników, ale chadecja — stronnictwo robotnicze, jak się sama mianuje — zwalcza w interesie kamieniczników skromne i słuszne żądanie odroczenia płatności czynszów bezrobotnym i niewyrzucania ich na bruk z powodu zaległości czynszowych. To przecież jest pluciem w twarz tym ogłupiałym robotnikom, którzy pozostali jeszcze pod sztandarami chadecji, a których bezrobocie dotknęło na równi z robotnikami socjalistycznymi, czy innych ugrupowań!

MARJA MARKOWSKA-MINKIEWICZOWA

Bolesławowi Limanowskiemu

(Wiersz, wygłoszony przez autorkę na jubileuszu Limanowskiego w Krakowie w r. 1910)

Tułaczym żyłeś gorzkim chlebem,
Tęsknotą żrącą za swem niebem,
Za ową polską krzywą sosną,
Za pustką sennych pól żałosną,
Za chatą niską, pochyloną,
Za ziemią biedną, lecz rodzoną...

I łzy Ci z oczu biegły krwawe,
Gdyś w śmierć idącą widział sławę,
Gdy się narodu moc i siły
Z rozpaczy jękiem w grób wwaliły...
A w ślad, pobladłe kryjąc twarze,
Tłumem Wolności szli grabarze.
Łańcuchy nieśli z przednicj stali,
Aby mogiłę okowali,
Aby się trumnisk wieka zwarty,
Aby nie ożył już umarły...
I na pobite, anatema
Krzycząc, wołali: Nic już niema!
Wytlały ognie, zgłszcze zgasło,
Nie wznieci iskry żadne hasło!...

A Tyś miał dłonie okowane,
Ramiona ciężkim zgięte trudem
I tę straszliwą w sercu ranę,
Jako się mord stał nad Twym ludem!
Jako żałobnych ścieżek jego
Kolące jeno osty strzegą,
Jako moc nad nim wisi głucha,
A kłamstwo wraże truje ducha,
By się zaprzaniec stał i podły!
Aby w łańcuchach go powiodły
Jęk niewolnika i szał dziki,
Co judaszowe czci srebrniki...
Aby się shańbił naród Twój!

I wtedy — rycerz — szedłeś w bój!
I lat się walki snuła przędza...
Tkała Ci dolę szara nędza,
Szara niedola i tęsknota,
Otwarte wciąż tułacze wrota...

Aż niecileś stos wysoki!
Buchnęło płomię pod obłoki
I nie zagaśnie już — i płonie
Na tym rodzonym Twym zagonie.
Płomienne wichry — Twoje posły
Zarzewie buntu w noc poniosły
I z mroków dźwiga się olbrzymie —
W ogniach — Ojczyzny Twojej imię!

Z białemi włosy — Druh sędziwy,
Młody nam jesteś, boś jest żywy!
Nie martwą cześć dla martwej trumy
Zetlałe truchła i całuny, —
Sławiłeś czynu szczytne męstwo
I wiarę w Sprawę — i w Zwycięstwo!
Tylko bojowy znałeś śpiew,
Tylko czerwoną w żyłach krew —
I są nam życia Twego dzieła
Wołaniem wielkiem: Nie zginęła!

Leszczyński w Moskwie

Agencja telegraficzna TASS donosi, iż komunista Leszczyński przybył do Moskwy. Agencja powyższa dodaje, iż długi pobyt w więzieniu odbił się ujemnie na zdrowiu Leszczyńskiego. Przypominamy, iż Leszczyński jest tym podającym się za Laskowskiego komunistą, któremu udało się zmylić czujność straży i niepostrzeżenie zbiec z kancelarji sędziego śledczego Stranomana.

Sprawa tego sędziego, oskarżonego o niedbalstwo, które spowodowało ucieczkę Leszczyńskiego, rozpatrywana będzie przez sąd okręgowy w Warszawie.

Sędziego Stranomana bronić będą adwokaci Miecz. Ettinger i pos. Śmiarowski.

Przed wyborami na Śląsku Czeskim

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Frysztat, 27 października.

Do ostatniej chwili społeczeństwo nasze nie wiedziało o naszem stanowisku nic pewnego. Każdy zapewne miał na ustach pytanie: Jak postąpi PSPR jakie wyda dyrektywy, jakie zajmie stanowisko.

Konferencja trzyniecka PSPR odbywała się w atmosferze przesilenia umysłów, co spowodowane zostało nagłością rozpisania wyborów. Również odgrywał tu rolę entuzjazm partyjny, boć polska klasa pracująca na Śląsku czekała już od lat na tę chwilę, gdy decydować będzie o swoich losach na terenie parlamentarnym. Decyzja delegatów na konferencji w Trzyńcu dnia 11 bm. to wyraz entuzjazmu który w niejednym wypadku może być tylko chwilowem wypogodzeniem się naszego, już od szeregu lat zachmurzonego czoła. Zaskoczono nas ustawą wyborczą. Do ostatniej chwili byliśmy przekonani, że parlament nie uchwali takiej ustawy, krzywdzącej mniejszości narodowe. O ile uchwały konferencji dąbrowskiej tak bardzo różnią się od uchwał konferencji trzynieckiej, zawdzięczać to należy tylko temu, że konferencji trzynieckiej nie było wiadomem, że nowela do ustawy wyborczej w całej swej grozie przejdzie. Stało się inaczej. Ustawa wyborcza, ogłoszona w ostatnich dniach, zmusiła nas do **szukania kompromisu z innemi partjami polskiemi.** Komitet wykonawczy, względnie Zarząd partyjny szukał bezustannie dróg wyjścia. Odbywano posiedzenia niemal codziennie, aby tylko znaleźć takie modus vivendi, któreby nie zaszkodziło ogólnemu ruchowi polskiemu na Śląsku. **Mamy szczery zamiar bronienia interesów ludności polskiej i wierzymy**, że jeżeli dołożymy wszelkich sił, to obawiać się nie musimy o nasz los.

Trzeba się było pogodzić ze straszną rzeczywistością. **Idziemy do walki wspólnie**, by zdobywać nasze prawa, **idziemy do walki jako Polacy**, czując się zobowiązani wobec naszego szkolnictwa, naszej dziatwy.

W imię zwycięstwa sprawy polskiej powinniśmy dążyć do zdobycia trybuny parlamentarnej. Liczymy się z wszelkiemi następstwami naszego kompromisu. **Jak przy wyborach do gmin, tak i teraz w tak ważnej chwili okrzyczą nas „zdrajcami sprawy robotniczej"**. Tak jednakowoż nie jest. Tylko ze względów ustawowych pierwotnie zestawiona lista naszej partji z tow. Wójcikiem na czele łączy się z blokiem narodowym, przyczem nasz kandydat dostaje się na drugie miejsce. Partja nasza oddzielnie prowadzić będzie walkę wyborczą o nasze prawa, oddzielnie prowadzona będzie cała akcja. Nie jest to zaprzedanie klasy pracującej, ale **obrona mniejszości polskiej.** Ufamy, że przy nowych wyborach klasa robotnicza zwycięży, a postulaty robotnicze bronione będą należycie przez innych zastępców

Nam tu chodzić przedewszystkiem powinno o **prawa kulturalno-narodowe**, których żadne stronnictwo niepolskie zagwarantować nam nie może. **Praw tych bronić może tylko Polak.** Jesteśmy zdania, **że nie będzie polskiego socjalizmu bez polskości, a nie będzie polskości bez socjalizmu.** Partja nasza ma zawsze na oku interes robotnika polskiego, to też postawiła odpowiednie warunki blokowi narodowemu. Jest więc wiązany wobec nas. Trzeba tylko dobrej woli, trzeba dołożyć wszelkich starań, aby akcja nasza się powiodła.

Musimy działać! Trzeźwo trzeba patrzeć w przyszłość, a mieć na oku nasz los, los ludu polskiego. Gdybyśmy nie łączyli się razem, nie zabrzmiał by głos naszego ludu na trybunie parlamentarnej, a gwałtowną czechizacją zniszczonoby żywioł polski w Czechosłowacji.

My musimy wykazać, że jest nas tu potęga, że chcemy żyć tak, jak każdy inny, że zasługujemy na prawa te, które nam gwarantuje konstytucja! Dalej więc do walki! Świat cały śledzi naszą akcję a gdy zwyciężymy, uzyskamy i w świecie politycznym nasze miejsce. Nie liczą się z nami, bo nikt z nas na trybunie parlamentarnej w Pradze nie mówił jeszcze o naszych krzywdach. Ale nadchodzi już czas, gdy **głos polski** z Czechosłowacji słyszany będzie na całym świecie.

Kampanja wyborcza na Śląsku Cieszyńskim

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Czechowice, 28 października.

W największej gminie Śląska cieszyńskiego w Czechowicach, zbankrutowała zupełnie reakcja. Socjaliści zdobyli gminę i przez swego burmistrza zaprowadzili w gminnej gospodarce ład i porządek, usunęli system protekcyjny i wykazali, że potrafią nietylko złe rzeczy krytykować, lecz dobre tworzyć. Dlatego też wobec nadchodzących wyborów gminnych opowiadają się za socjalistami nietylko robotnicy, lecz także liczni rolnicy, wobec czego padł strach na tutejszych chjenistów, którzy chcieliby za wszelką cenę uratować sytuację. W tej akcji ratunkowej pomaga im znany w Dziedzicach i okolicy Jan Gaj, maszynista kolejowy, zażarty agitator pezetkowski i klerykalny.

Dotychczas przeciwnicy socjalistów nie odważyli się zwołać ani jednego zgromadzenia publicznego, obawiając się, że zgromadzenie będzie napewno opanowane przez socjalistów i przyjdzie do zdemaskowania klerykalnej obłudy. Dopiero w niedzielę 25 października spróbował szczęścia Gaj, zwołując zgromadzenie do gospody p. Danela. Na kilka dni przed zgromadzeniem wytężył Gaj i jego sztab agitacyjny wszystkie siły, organizując z pośród dziedzickich pezetkowców bojówkę, która miała za zadanie zmasakrować socjalistów, o ileby się odważyli na zgromadzenie przybyć. Już we czwartek 22 października br. wyrażali się pezetkowcy na stacji w Dziedzicach, że oni pokażą socjalistom swoją siłę i nauczą ich rozumu. Nie dziw też, że zainteresowanie zgromadzeniem było olbrzymie. O godzinie 2 po południu przybyła do lokalu p. Danela taka masa obywateli czechowickich, iż obszerna sala mogła pomieścić zaledwie połowę obecnych. Przybył także i Gaj ze swoją gwardją przyboczną. Kiedy atoli zobaczył masy robotników stracił momentalnie humor, a jako że „spryciaż" nielada, polecił zamknąć salę. Robotnicy czekali do godziny 3 domagając się otwarcia sali, a gdy to nie poskutkowało, sami sobie drzwi otworzyli wchodząc na salę z rozwścieczonym Gajem na czele...

Lecz i wtedy nie dał Gaj za wygraną, bo oświadczył, że zgromadzenie wtedy otworzy, jak się mu spodoba, przyczem zaczął ordynarną kłótnię, otwarcie prowokując karczemną burdę. Ponieważ sytuacja stawała się groźna, obecny na sali tow. Czuma, chcąc uwagę wzburzonych robotników odwrócić od prowokującego Gaja, wszedł na stół i zagaił zgromadzenie, co zebrani przyjęli burzą oklasków. Wybrano prezydjum wszystkiemi głosami przeciw głosowi Gaja i jeszcze jednego pezetkowca (reszta pezetkowców straciła całą werwę i odwagę) co doprowadziło Gaja do szału, gdyż począł się miotać i obrażać robotników, wobec czego wyproszono go z sali. Tow. Czuma musiał użyć całego wpływu, aby uciszyć wzburzonych robotników. Następnie odbyto spokojnie zgromadzenie. Tow. burmistrz Zieleźnik złożył sprawozdanie z działalności, wezwany do tego przez zgromadzonych. Po przemówieniach towarzyszy Czumy i Rumana, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni obywatele Czechowic podnoszą stanowczy protest z powodu prowokacji Gaja i kompanji, którzy rozmyślnie chcieli wywołać bójkę. Zgromadzeni stwierdzają, że na wszelką zaczepkę białych prowokatorów odpowiedzą z całą bezwzględnością. Zgromadzeni wyrażają tow. burmistrzowi Zieleźnikowi pełne zaufanie za godnie piastowane rządy w gminie i oświadczają, że w dniu 8 listopada br. **oddadzą swe głosy na listę socjalistyczną.** Zgromadzeni apelują do rozumnych rolników, aby nie dali się bałamucić różnym indywiduom, **lecz stanęli obok robotników do walki ze wspólnym wrogiem.**

Charakterystyczne, że mimo obecności na sali wielu dziedzickich pezetkowców i szeregu śląskich katolików, ani jeden głos nie podniósł się przeciw rezolucji. Na zakończenie odśpiewano w podniosłym nastroju „Czerwony Sztandar i „Na barykady".

Tak zakończył się publiczny występ Gaja i jego szajki w Czechowicach. Klerykali jeszcze raz przekonali się, że w Czechowicach nic nie mają do szukania.

Familijna gospodarka b. ministra chjeńskiego

Warszawski „Kurjer Czerwony" opisuje, jakie interesy na dostawach węgla dla PKO czynił szwagier p. Lindego, p. Cywicki:

„P. Cywicki jest właścicielem węglowej firmy „Polśląsk". W lipcu 1924 r. otrzymał on olbrzymie zamówienie od szwagra prezesa na dostawę 2 wielkich pociągów węgla, składających się blisko ze 100 wagonów każdy, czyli na 1000 ton na opał dla gmachów PKO. W piecach zaczęto palić w październiku, ale już w sierpniu otrzymał p. Cywicki 39.700 złotych na rachunek dostawy. Zima była, jak pamiętamy, lekka, więc PKO węgla potrzebowała mniej, niż przewidywano.

Do kwietnia 1925 roku p. Cywicki dostarczył opału ogółem na sumę 25.266 złotych. Tak więc wbrew wszelkim praktykom handlowym, p. Cywicki dostał z góry, przed wywiązaniem się z dostawy, więcej o 14.000 złotych, niż mu się wogóle należało.

Myślałby kto, że skończono stosunki z takim „dostawcą". Nie! W maju 1925 roku ta sama firma „Polśląsk", a raczej ten sam szwagier p. prezesa Lindego, otrzymał zamówienie na 900 ton, czyli blisko 90 wagonów koksu i znowu z góry zaliczkę w wysokości 20.000 złotych.

Na budowę domów brakowało, na pomoc spółdzielniom nie było i dla tysiąca innych palących potrzeb skarbiec PKO był pusty. Ale rodzinka prezesa Lindego brała z dołu i z góry — ile potrzeba.

Czy nie przepadną te pieniądze skarbowe? Czy zagwarantowano ewentualne straty na majątkach rodziny Lindów?"

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 28 października powzięła następujące uchwały: 1) zezwolenie na przeprowadzenie przewodu elektrycznego przez granicę niemiecką w kierunku na Neuhof, 2) projekt ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce, 3) projekt ustawy o sędziach śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia, 4) projekt ustawy o statystyce ruchu naturalnego ludności i o stwierdzeniu przyczyn zgonów, 5) rozporządzenie o obniżeniu należności skarbu państwa z tytułu pożyczek udzielonych osadnikom wojskowym i cywilnym, 6) projekt ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy z 23 marca 1922 w sprawie **zaopatrzenia weteranów powstań narodowych** w 1831, 1848 i 1863 oraz wdów po nich, 7) rozporządzenie dotyczące utworzenia gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze województw wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego, 8) rozporządzenie o obniżeniu taksy dla pisarzy hipotecznych, 9) rozporządzenie o ustaleniu ceł wywozowych od ropy naftowej, 10) upoważnienie właściwych ministrów do wydania rozporządzenia do pierwszego paragrafu artykułu 7 ustawy o uregulowaniu stosunków celnych z 31 lipca 1924 w kierunku **podniesienia stawek celnych** dalszych 78 pozycyj taryfy celnej dotyczących produktów przemysłowych oraz zwierzęcych, niedotyczących natomiast zboża oraz tłuszczów.

NIEZWYKŁE FAŁSZERSTWO LITEWSKIE: PODROBIENIE DZIENNIKA POLSKIEGO

Poznańska „Prawda" wystąpiła w numerze 247 z artykułem:

Organ polskiej frakcji sejmowej w Kownie „Dzień Kowieński" podaje sensacyjną wiadomość o niezwykłem fałszerstwie:

Jak wiadomo na dzień 9 października przez władze kowieńskie nakazana została żałoba narodow, jako w 5 rocznicę zdobycia Wilna przez wojska Żeligowskiego. Wszystkie pisma miały wyjść dnia tego w czarnych obwódkach, z odpowiedniemi artykułami, potępiającemi czyn generała i stanowisko Polski.

„Dzień Kowieński" wychodzi zazwyczaj wieczorem, z datą dnia następnego. Ze względów technicznych, nie wyszedł jednak o 8-go wieczorem, a dopiero 9-go rano, bez żadnej żałobnej obwódki. Tymczasem przez niewykrytych sprawców został wydany dnia poprzedniego wieczorem, o zwykłej porze, **fałszywy numer pisma w czarnej obwódce, zapełniony artykułami wymyślającemu gen. Żeligowskiemu, Piłsudskiemu, ks. Sapieże, Polsce itd. a wzywającemi ludność do uroczystego obchodu dnia żałoby i odebrania Wilna od Polaków.** Numer ten nie ukazał się wcale w Kownie, zato rozrzucony został w tysiącach egzemplarzy na prowincji. „Dzień Kowieński" zamieszcza fotografję tego fałszywego numeru.

Stosunki w więzieniach

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 października wygłosił pos. tow. **Uziembło** poniższe przemówienie. Pos. Uziembło poznał te stosunki jako członek sejmowej komisji dla zbadania więziennictwa, która zwiedziła szereg większych więzień w Polsce.

Jako członek komisji do zbadania stosunków więziennych muszę stwierdzić, że fakty przytoczone przez pos. Jeremicza są **zgodne z prawdą**. Niestety, nie mają one w tej chwili wagi sprawozdania komisji. **Głodówki nietylko nie zmniejszają się, lecz ich liczba się zwiększa,** co wskazuje na to, że stan w więzieniach się pogarsza. I teraz ma się do czynienia już nawet z **buntami więźniów** i to nietylko politycznych, lecz także kryminalnych, toczą się walki nietylko o wyswobodzenie siebie, lecz o wyzwolenie towarzyszów z więzień; walki te cechuje jakaś dziwna solidarność i rozpacz. Są przykłady, że **więźniów przetrzymywano kilka lat w więzieniu prewencyjnem, a potem uniewinniono,** a ustawa przewiduje, że tacy więźniowie będą siedzieli w takichsamych warunkach, jak ludzie karani za wielkie przestępstwa.

We Włocławku **kilkunastu nieletnich chłopców przesiedziało rok cały w więzieniu prewencyjnem** i później niektórzy zostali uniewinnieni. Po kilku miesiącach prosili prokuratora, żeby przyspieszył śledztwo, a gdy mimo obietnic nie mogli się tego doczekać, ogarnęło zdenerwowanie tych chłopców siedzących między bandytami; protestują, zakładają skargę do sądu okręgowego i jeden za nich powiedział, że postępowanie prokuratora jest wysoce nieetyczne. Za to wyrażenie **wsadzono chłopca do ciemnej piwnicy, a gdy** współwięźniowie protestowali przeciw temu pukaniem w drzwi, prokurator sprowadza policję, **policja rozpoczyna** bicie. Prokurator słyszał bicie, a potem mówił nam, członkom komisji, **że słyszał jakieś szamotanie się policji z więźniami,** lecz nie miał kontroli nad tem co się działo. Ponieważ nie było lekarza, przyszedł felczer i powiada, że do niego zgłosiło się tylko 3, dopiero na trzeci dzień przyszedł lekarz i opatrzył kilkunastu ludzi, postawił im bańki, bo skarżyli się na bóle w piersiach i w żebrach. Prokurator wiedział więc, że tam była masakra. **To była jego zemsta za to, że jego rodzina była kiedyś prześladowana w Rosji.**

Interpelacje poselskie przeszły bez odpowiedzi. Tensam prokurator używa tych więzień dla rozprawy ze strajkującymi robotnikami rolnymi. I kiedy posłowie interwenjują w sprawie zupełnie niewinnie aresztowanych włościan, **policjanci w ekspozyturze śledczej biją ludzi po twarzy, znęcają się nad nimi,** żeby wydostać fałszywe zeznania na posłów, którzy donoszą o tych sprawach. Prokurator Popławski mimo to urzęduje dalej i tensam komendant policji dalej wykonywa swą zemstę we Włocławku.

Znany jest fakt w więzieniu lwowskiem, gdzie **urzędnik sądowy p. Krauze kazał inteligentnego więźnia, człowieka z wyższemi studjami, powalić na ziemię i przymusowo ogolić,** co w Rosji carskiej stosowano tylko do ludzi skazanych na katorgę a nie do ludzi, przebywających w więzieniu śledczem. Urzędnik stwierdził, że stało się to w celu hygienicznym, a były to **porachunki osobiste.**

Śledztwo przeciw Kajdanowi, który się już dostał do literatury, zostało umorzone zupełnie niesłusznie i powinno być wznowione. I on i Łabiak zostali przeniesieni do Poznańskiego na lepszą posadę, a więzień Brecher przeniesiony do Poznańskiego dlatego, że tam regulamin więzienny jest o wiele ostrzejszy.

Ustawa o więziennictwie musi być rozpatrzona spokojnie i dlatego o szczegółach jej nie mówię w tej chwili, ale przyłączam się do protestu kolegów posłów. **System bicia więźniów w aresztach policyjnych i system ukrywania tego przez władze więzienne musi raz się skończyć.**

P. Grabski o wstrzymaniu wydalania optantów

Prezes Rady ministrów Grabski przyjął 28 bm. delegację posłów z Pomorza i Wielkopolski z wicemarszałkiem sejmu Pluciński na czele w sprawie wstrzymania wydalania optantów niemieckich. Na szereg pytań ze strony posłów, wyrażających zaniepokojenie ludności wskutek decyzji rządu w sprawie optantów, prezes Rady ministrów odpowiedział, że niema żadnych przyczyn do niepokoju, ponieważ rząd bynajmniej nie zrzekł się praw przysługujących mu na zasadzie konwencji wiedeńskiej w sprawie wydalania optantów, a zawiesił tylko ich wykonanie. Natomiast w sprawie akcji likwidacyjnej rząd żadnych zarządzeń nie wydał.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 29 października.

Przed przystąpieniem do rozprawy przewodniczący ogłosił uchwały trybunału, powzięte wczoraj z okazji nieodbycia się wczoraj (we środę) rozprawy. Trybunał przyjął wniosek obrony na odczytanie z aktów procesu Mykietyna listu, wystosowanego do prezesa sądu lwowskiego, Hawla, przez bojówkę ukraińską; zgodził się na odczytanie takiego samego listu, wystosowanego przez tę bojówkę do metropolity Szeptyckiego; zgodził się na odczytanie aktów województwa co do istnienia ukraińskiej organizacji wojskowej, aktów odnoszących się do osoby Olszańskiego i Bandery, na okazanie świadkom **fotografji Palczyszyna, Fidyka** i Charkiwa, na przesłuchanie jako **świadków byłego pułkownika austrjackiego Harnischa i jego żony,** oraz Hołowieckiego na fakt, że bomba zleciała z II. piętra domu, w którym mieści się kawiarnia „de la Paix“, oraz przesłuchanie p. Loeblowej z Wiednia, która miała oświadczyć w tamtejszym konsulacie polskim, że sprawcą jest Steiger, tudzież na przesłuchanie Eisenberga i Hirscha, którzy mieli wystosować pismo do prokuratora, obciążające Steigera.

Następnie trybunał uchwalił powołać nowych znawców wojskowych, przesłuchać podkomisarza policji Kajdana i odczytać anonimowe listy z Rawy Ruskiej, odnoszące się do Bandery i towarzyszów. Trybunał zgodził się na przesłuchanie jako świadków Mehra, Basza, dra Bergera i Fichmanna, który stał ze Steigerem przed dokonaniem zamachu, Eckstelna, Kulika, Basa, Winnika, Piaseckiego, Bira, Anny Hornstein, St. Orlickiej, dra Miszalcka, Nowaka i Józefy Markówny, narzeczonej Steigera.

Trybunał dopuścił do odczytania numeru „Wieku Nowego“ i „Chwili“, które zawierają program pobytu prezydenta w dniu 5 września 1924 r. we Lwowie, ksiąg kasowych firmy „Coloniale“, w której był zajęty Steiger, oraz przesłuchania kolegów biurowych Steigera: Gebota i Diemerówny. Trybunał zgodził się na odczytanie listu, wystosowanego do szefa firmy „Coloniale“ przez Steigera w imieniu kolegów biurowych na godzinę przed zamachem, tudzież znalezionego w portfelu Steigera abonamentu teatralnego i napisów na zapalniczce, znalezionej u Steigera.

Dalej trybunał dopuścił do odczytania aktów policji w Bytomiu, odnoszących się do Olszańskiego i przesłuchania w charakterze świadków posła Inslera i Wachowiaka z Sambora. Trybunał **odmówił** odczytania aktów sprawy Fedaka, zużytkowania sporządzonego w śledztwie planu sytuacyjnego zamachu, odczytania artykułów „Chwili“, odnoszących się do świadka Katza, przesłuchania stenografów, którzy spisywali zeznania na sądzie doraźnym, oraz odczytania aktów inwigilacji Francosowej przez policję wiedeńską na polecenie policji lwowskiej. Trybunał **odmówił wnioskom prokuratora** na przesłuchanie małżonków Lewickich i Zazuli, na których wpłynęło fałszywe doniesienie o uczestnictwo w zamachu. Trybunał **odmówił wnioskowi prokuratora** o odczytanie aktów Riwena Reissa.

Tybunał **odmówił** przesłuchania tych świadków, podanych przez obronę, których zeznania odnosiły się do życia prywatnego albo politycznego Steigera, między innemi trybunał odmówił powołania na świadka nadkomisarza p. Piątkiewicza. Trybunał odmówił odczytania artykułów dzienników berlińskich „Localanzeiger“, „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Zeitung“, które zawierają szczegóły, odnoszące się do Olszańskiego i Steigera, oraz odmówił przesłuchania przywódcy ukraińskiego, dra Baczyńskiego i dra Wassera, którzy podobno mają szczegóły, odnoszące się do zamachu, a stwierdzające niewinność Steigera.

Trybunał wstrzymał zatwierdzenie dalszych wniosków do ostatecznego przesłuchania świadków.

Prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności z powodu odmówienia jego wnioskowi na przesłuchanie przewodniczącego trybunału sądu doraźnego, radcy Majera, małżonków Lewickich i Oksany Zazuli.

Przystąpiono do przesłuchania jako świadka Romana Werhoła, lat 22, urodzonego w Nowosiółkach w powiecie Rudki. Świadek jest narodowości ruskiej, uczniem 6 klasy gimnazjalnej, mieszka obecnie w Samborze przy rodzicach. Zaprzysiężeniu tego świadka sprzeciwia się obrońca dr. Landau z powodu sprawy karnej, jaka toczyła się przeciw Werhole w roku 1923 z powodu przynależenia do partji komunistycznej. Wówczas lekarze uznali Werholę za dziedzicznie obciążonego na umyśle i sprawa przeciw niemu została umorzona na podstawie amnestji.

Przewodniczący Francke odczytuje orzeczenie dra Kolbergera i dra Achsa, które stwierdza, że **Werhoła jest osobnikiem o wybujałej fantazji i o wielkiej chełpliwości,** oraz lubi przeceniać swoją wartość.

Trybunał udał się na naradę, czy od Werhoły odebrać przysięgę.

AKTA SPRAWY OLSZAŃSKIEGO ZAGINĘŁY?

Do warszawskiego „Momentu“ donoszą z Berlina, że przyczyna nieotrzymania dotychczas aktów Olszańskiego w Berlinie tłómaczy się tem, że akta nie znajdują się ani w Bytomiu, ani w Berlinie. W Bytomiu figuruje podpis urzędnika, który akta przyjął, ale w Berlinie ich niema. Prowadzi się śledztwo, aby ustalić, gdzie się akta te podziały i kto jest ów urzędnik. Dokoła sprawy Olszańskiego pracuje **jakaś tajna ręka,** która nie dopuszcza, aby sprawa ta opublikowana została dokumentalnie.

DYSCYPLINARKA PRZECIWKO RUDCE I PIOTROWSKIEMU

Stwierdzona została urzędowo dyscyplinarka wytoczona przeciwko sędziemu Rudce i protokolantowi Piotrowskiemu, którzy narazie nie zostali zawieszeni w swych czynnościach urzędowych.

ZMIANA NA STANOWISKU PREZYDENTA SĄDU KARNEGO WE LWOWIE

Prezydent sądu karnego we Lwowie, Hawel, odchodzi na emeryturę, a jego miejsce zajmie obecny przewodniczący rozprawy przeciwko Steigerowi, radca Franke. Zmiana ta nastąpi po procesie Steigera.

Przegląd społeczny

P. MARKO I JEGO GARBARNIA

Od czasu strajku w fabryce obuwia „Marko“ nie może się właściciel jej uspokoić. Fakt, że jego biali niewolnicy przez 3 tygodnie stawiali mu opór i pachołkom jego, wzburzył go do głębi. Nie mogąc, mimo najlepszą chęć, zbyć się wszystkich zorganizowanych robotników i wogóle nie mogąc w myśl umowy wydalać z powodu strajku, wziął się p. Marko na inny sposób: Rozpoczął „redukcję“ w garbarni. W fabryce obuwia wypowiedział tylko tow. Budziaszkowi, stojącemu dotąd na czele organizacji robotników fabryki obuwia, mszcząc się w ten sposób na dzielnym towarzyszu, który energią swą skupił i zjednoczył pracowników tej fabryki.

Tow. Budziaszek plunął na pracę u p. Marki i chętnie rzucił progi tej fabryki, gdzie p. Marko i jego naganiacz Schiebel łupią skórę z robotnic i robotników, pracujących tam za bezcen. Natomiast w garbarni poczynił p. Marko istne spustoszenie. Dotąd wypowiedział 43 ludziom z tow. Malutą na czele. Wszystkich z powodu rzekomej redukcji — z wyjątkiem tow. Matuli, któremu p. Marko wypowiedział pracę w sposób wielce dramatyczny.

Mianowicie w sobotę 24 października ukazała się w „Naprzodzie“ notatka mniej przychylnie omawiająca działalność p. Marki. Więc, gdy tow. Matula wszedł tego tygodnia do biura p. Marki, zapytał go ten z wzburzeniem: „Czytał pan „Naprzód“ dzisiaj“? A gdy Matula odparł: „tak“ — rzekł do niego Marko: „Wobec tego zrywam z panem stosunek pracy — proszę sobie wziąć za 14 dni i skończone“. Na to odparł mu Matula: „dobrze, ale walka nasza nie skończona“. I odszedł z roboty.

Panu Marko jednak nie tylko sama organizacja robotników stoi kością w gardle. Ma on jeszcze i inne przyczyny, dla których wyrzuca się inteligentniejszych i myślących robotników...

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Sprawy partyjne

—o—

KONFERENCJA W SPRAWIE OPIEKI NAD DZIECKIEM ROBOTNICZEM

rozpocznie się w sobotę dn. 31 bm. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej magistratu, II p. Popołudniowe obrady konferencji rozpoczną się o godz. 4 popołudniu w sali Rady miejskiej odczytem tow. **Maxa Wintera**, przewodniczącego Socjalistycznej Międzynarodówki wychowania dziecka.

Tow. Winter, przez długie lata poseł do parlamentu austrjackiego, jest obecnie redaktorem wiedeńskiej „Arbeiterzeitung". Tow. Winter znany jest jako autor wielu wybitnych dzieł z zakresu kulturalnych dążeń proletarjatu. Do Krakowa tow. Winter przybywa dziś w piątek o godz. 10 wieczorem. Przed przyjazdem do Krakowa zwiedzał tow. Winter instytucje wychowania dziecka robotniczego w Warszawie i Łodzi.

II KONGRES TUR

rozpocznie się **zebraniem publicznem** w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Rady miejskiej. Wstęp wolny dla wszystkich. Obrady kongresu zaczną się w niedzielę o godz. 10 rano w tejże sali. **Po karty wstępu** należy się zgłaszać w Uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza, Aleja Krasińskiego 16.

III ZJAZD ZNMS

Zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej) rozpocznie się w poniedziałek 2 listopada o godz. 4 popołudniu w sali 66 Collegium Novum U. J. We wtorek zjazd będzie przez cały dzień obradował w Domu Związku górników, Al. Krasińskiego 16.

KRONIKA

—o—

Kraków, 30 października.

NALEPKI KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Lwowski Komitet uczczenia Nieznanego Żołnierza nadesłał do Krakowa pewną ilość nalepek artystycznie wykonanych do rozsprzedaży. Szereg firm krakowskich podjęło się rozsprzedaży tych nalepek. Krakowski Komitet obywatelski ku uczczeniu Nieznanego Żołnierza zwraca się do ogółu mieszkańców z gorącym apelem, aby zaopatrywali się w te nalepki (cena 10 groszy) i w dniu 2 listopada ozdobili nimi swe okna. Fundusz tą drogą zebrany przeznaczony jest na rzecz wdów i sierot po bohaterskich obrońcach Lwowa.

TYDZIEŃ AKADEMIKA. Komitet „Tygodnia Akademika" organizuje w ciągu „Tygodnia" wielki pochód młodzieży akademickiej ulicami miasta Krakowa. Jedną z atrakcyj pochodu będzie „Żywy dziennik", gdzie wśród szeregu doborowych artykułów, znajdą się — jak w każdym zresztą dzienniku — ogłoszenia, umieszczone na wielkich rozmiarów transparentach niesionych przez młodzież. Ogłoszenia wykonają b. pomysłowo studenci Akademji Sztuk Pięknych. Zważywszy i niezwykłość takiej reklamy, przedewszystkiem ich kolosalne znaczenie dla ogłaszających się w „Żywym dzienniku" — firm. zwraca się Komitet Tygodnia Akademika z apelem do krakowskich firm, by zechciały ogłaszać się w wymienionym „dzienniku", oraz nadsyłać dość wcześnie swe ogłoszenia ze względu na krótki już termin. Zgłoszenia kierować pod adresem: J. Szwed. Sekcja prasy i propagandy Tygodnia Akademika. Dom Akademicki.

ODZNAKI DLA UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA M. KRAKOWA. Ministerstwo spraw wojskowych reskryptem z dnia 20 października br. na skutek prośby wystosowanej przez Komitet Związku uczestników Oswobodzenia m. Krakowa, w sprawie noszenia odznak wyż wspomnianych przesłało do prezydjum miasta Krakowa następujące pismo: Zabrania się noszenia na wstążce Krzyża Walecznych odznaki pamiątkowej Związku Uczestników Oswobodzenia m. Krakowa, natomiast zezwala się na noszenie tejże odznaki według przepisów obowiązujących w wojsku, tj. na śrubce pod klapą lewej górnej kieszeni.

ŚMIERĆ PODCZAS PRACY. Wczoraj o godz. 4 popoł. w stodole zakładu Braci Albertynów w Dębnikach zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł 56-letni brat Bernard. W czasie młócki pracował przy maszynie brat Bernard. — Nagle pas transmisyjny porwał nieszczęśliwego i odrzucił go o kilka metrów. Nadbiegli robotnicy i wychowankowie zakładu i stwierdzili śmierć brata Bernarda. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć nieszczęśliwego wskutek krwotoku wewnętrznego. Trupiarka przewiozła ciało do zakładu medycyny sądowej.

Ciężko zapracowany grosz robotnika kradli dwaj urzędnicy kolejowi

Afera z listami płatniczemi

Jak się dowiadujemy, władze kolejowe wykryły w ostatnich dniach oszukańcze manipulacje przy wypłacaniu t. zw. dniówek prowizorycznym robotnikom kolejowym, zajętym na dworcu krakowskim. **Nadużyć dopuściło się dwóch urzędników administracyjnych, którzy korzystając z tego, że** robotnicy prowizoryczni nie kwitują na listach płatniczych odbioru wynagrodzenia dziennego, **przywłaszczali sobie część wypłaty z krzywdą dla owych robotników.** Obaj urzędnicy działali we wspólnem porozumieniu, przyczem jeden z nich sporządzał listy płatności, drugi zaś wypłacał dniówki. **Nadużycia te wyszły na jaw podczas kontroli zarządzonej przez urząd ruchu. Obu urzędników, którzy krzywdzili robotników, zawieszono tylko (!) w urzędowaniu**, a szczegółowa kontrola ksiąg i przesłuchanie poszkodowanych robotników ustalą wysokość skradzionej ciężko pracującym kwoty.

—ooo—

Aresztowanie fałszerzy banknotów 20-złotowych

Falsyfikaty ukryte były w pierzynie

Jak już donosiliśmy, policja krakowska przed kilku dniami wpadła na trop szajki oszustów, puszczających w obieg **fałszywe banknoty 20-złotowe.** W toku śledztwa wyszło na jaw, że falsyfikaty te przewieziono do Krakowa z prowincji. Wysłano więc w rozmaitych kierunkach wywiadowców, którzy **dokonali rewizji u podejrzanych osobników w Przemyślu, Sanoku i Wesołówce pod Zakliczynem. Wynik tej rewizji jest dodatni**, gdyż znaleziono u pewnych osobników w powyżej wymienionych miejscowościach **wielką ilość falsyfikatów 20-złotowych.** W związku z tą aferą **aresztowano Mechela Becka z Przemyśla**, bez zajęcia, **a karanego już kilkakrotnie za fałszowanie banknotów różnych państw.** Dalej aresztowano w Wesołówce **Samuela Steinera** i matkę jego, **która ukryła falsyfikaty w pierzynie, gdzie znaleziono również falsyfikat 100-dolarowy**, sporządzony z banknotu jedno-dolarowego. W końcu aresztowano w związku z tą sprawą **Jonasza Scheinera w Sanoku.** Wszystkich aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie. **Śledztwo prowadzi się dalej i sięga ono obecnie do Warszawy, gdzie podobno na Nalewkach falsyfikaty były wyrabiane.**

—ooo—

Co słychać z cennikiem lekarskim?

Już kilkakrotnie zapowiadało województwo krakowskie o uregulowaniu cen ordynacyjnych lekarzy. **Ponieważ wszystkie województwa zaprowadziły już taksy lekarskie, apelujemy do wojewody Kowalikowskiego, aby wpłynął na urząd zdrowia, by cennik raz już ustalić.** W obecnych czasach, zwłaszcza uboga ludność nie należąca do Kasy chorych i urzędnicy państwowi **nie mogą wzywać lekarzy, którzy pobierają za wizyty horendalne ceny. Są lekarze w Krakowie „specjaliści", którzy nie wahają się pobrać od pacjenta za wizytę 30—50 zł. Należy więc raz skończyć z lichwą lekarską.**

— ooo —

Zakupienie nowego zegara dla wieży ratuszowej

Stary zegar złożony zostanie w Muzeum narodowem

Na krakowskiej wieży ratuszowej znajdował się od roku 1913 stary zegar, którego pochodzenie datuje się jeszcze z czasów Jana III Sobieskiego. **Zegar ten o konstrukcji żelaznej wielokrotnie naprawiany, okazał się tak zużytym, że przy sposobności naprawy hełmu wieżowego w roku 1913 i 1914 musiano go ze względów konstrukcyjnych rozebrać i złożyć w składach miejskich.** W r. b. gmina m. Krakowa przeznaczyła jako pierwszą ratę na uruchomienie zegara wieżowego odpowiednią kwotę w budżecie miejskim, za którą miano mechanizm starego zegara szczegółowo zbadać, uzupełnić i zegar na wieży zmontować i uruchomić. Szczegółowe badania przy współudziale czynników fachowych wykazały jednak, że **zużycie zegara tak dalece postąpiło, iż trzebaby większą część mechanizmu wymienić na nową, a mimo tego tak odnowiony zegar nie dawałby gwarancji należytego funkcjonowania.**

Wobec tego sprawę przedstawiono dotyczącym czynnikom, oraz wojewódzkiemu urzędowi konserwatorskiemu i zdecydowano ostatecznie, **aby zakupić nowy mechanizm zegarowy w jedynej polskiej wytwórni zegarów wieżowych „M. Mięsowicz w Krośnie", a stary mechanizm zegarowy po odpowiedniem uzupełnieniu i zmontowaniu ustawić w parterowej nowo odnowionej sali ratuszowej jako w oddziele Muzeum Narodowego.**

Zegar nowy, który jako model był wystawiony na tegorocznych targach wschodnich został w dniach ostatnich przez gminę m. Krakowa od powyższej wytwórni zakupiony i o ile nadzwyczajne przeszkody nie zajdą będzie mógł być ustawiony i uruchomiony jeszcze w roku bieżącym.

—ooo—

OGRANICZENIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA LINJI Nr. 4. Dyrekcja tramwaju podaje również do wiadomości, że linja 4 do Parku dra Jordana z powodu małej frekwencji, kursować będzie od dnia 1 listopada br., w razie pogody tylko w niedzielę i święta od godz. 1 do 9 wieczorem. — W dnie powszednie linja 4 kursować nie będzie

WYSTAWA DROBIU I GOŁĘBI. Pod protektoratem wojewody krakowskiego Kowalikowskiego, insp. armji gen. broni St. Szeptyckiego, dowódcy OK. V gen. Kulińskiego, marszałka powiatu dr. St. Skrzyńskiego i komisarza rządu Ostrowskiego, urządza Towarzystwo Hodowców w Krakowie, wraz z Okręgowym Związkiem Hodowców gołębi pocztowych i Towarzystwo Hodowców owiec przy Małopolskim Tow. Rolniczem w Krakowie, w dniach od 29 listopada do 2 grudnia 1925 r. włącznie wystawę drobiu, gołębi, królików i psów — połączoną z pokazem owiec i kóz.

Szerszy Komitet znanych hodowców, na którego czele stają: p. Schmidtowa Klementyna prezesowa wystawy, p. Szaszkiewicz Gustaw, prezes Komitetu wykonawczego, gospodarz i sekretarz wystawy, daje rękojmię, że dołoży wszelkich starań, by wystawa ta urządzana jak każdego roku bardzo starannie i okazale, odbyła się przy udziale szerszego grona hodowców zwierząt gospodarstwa domowego.

PRACA I SZTUKA POŁUDNIOWEJ SŁOWIAŃSZCZYZNY. (Wrażenia z podróży po Jugosławji). Pod powyższym tytułem wygłosi prof. Leopold Tomaszkiewicz odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 groszy.

UROCZYSTE OTWARCIE JESIENNEJ WYSTAWY W TOWARZYSTWIE SZTUK PIĘKNYCH. W ubiegłą niedzielę została otwarta w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim Jesienna Wystawa obrazów. Wielką atrakcją na tej wystawie są dzieła Henryka Uziembły, zebrane i umieszczone w dwóch salach, — wyobrażające morze polskie i południowe. W otwarciu tej wystawy udział wzięli bardzo licznie zebrani przedstawiciele władz: komisarz rządowy p. W. Ostrowski, reprezentanci województwa, wojskowości, świata naukowego, artystycznego i literackiego, uniwersytetu, szkolnictwa, oraz bardzo liczne sfery towarzyskie.

Jesienna Wystawa w Pałacu Sztuki, na której całość składają się ponadto obrazy: W. Kossaka, A. Karpińskiego, L. Machalskiego, St. Klimowskiego, R. Orszulskiego, A. Terleckiego, St. Dybowskiej, K. Dąbrowskiego (Miniatury), K. Hillera, H. Gotliba, W. Bieleckiego — została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność.

Jak nas informują, prezydjum miasta ma zamiar zrobić zakup z wystawy tej dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Myśl ta zasługuje na jak najgoretsze poparcie, gdyż czyniem tym nawiązałoby prezydjum miasta do przedwojennej, świetnej tradycji częstych zakupów dzieł współczesnej sztuki dla galerii Muzeum Narodowego.

RUCH AUTOBUSEM TRAMWAJOWYM W DNIE ZADUSZNE. Dnia 30, 31 października i 3 listopada br. kursować będzie na cmentarz rakowicki autobus tramwajowy od godz. 2 popołudniu do godz. 8 wieczorem. Dnia 1 i 2 listopada br., autobus kursować będzie od godz. 9 rano do 8-ej wieczorem. Odjazd z Rynku głównego naprzeciw firmy „Reim i ska", a przyjazd przed główną bramę cmentarza rakowickiego.

OFIARY NIEOSTROŻNOŚCI. Zgłosiła się w naszej redakcji p. Wanda Srachówna z Dąbrowy Górniczej. Była ona urzędniczką Kasy chorych w Sosnowcu, pobierała 80 złotych miesięcznej pensji i pragnęła umieścić gdzieś w sposób bezpieczny ciężko zaoszczędzone na posag pieniądze. Od sąsiada posłyszała, że firma Władysława Ropskiego lokuje pieniądze na dobry procent, napisała więc do niego list, ofiarowując pożyczkę. P. Ropski nie oczekiwał Strachównej w Krakowie, ale eleganckiem autem wraz z synem przyjechał bezzwłocznie do Dąbrowy po pieniądze Strachównej. Dwa dni czekał cierpliwie na przybycie Strachównej, a gdy przyszła do domu, wycyganił od niej pieniądze, przyrzekając jej posadę w swem biurze w Zakopanem, z płacą 300 złotych miesięcznie i z mieszkaniem. Strachówna dała mu łatwowiernie 900 złotych tytułem pożyczki na czas nieograniczony, z wypowiedzeniem naprzód na 8 tygodni przez pożyczającą. Od tej kwoty przyrzekł Ropski miesięcznie 2 procent oraz udział w zyskach w kwocie 90 złotych miesięcznie. Było to 22 sierpnia br. Teraz żona Ropskiego zaofiarowała oszukanej Strachównej 10 złotych na drogę powrotną do domu, gdyż Strachównej, która przybywszy do Krakowa do przesłuchania u sędziego śledczego, zabrakło pieniędzy na drogę. Wzamian jednak zażądała oddania jej pokwitowania od Ropskiego na 900 złotych! Obecnie Strachówna z powodu redukcji straciła posadę, jest bez środków do życia i gorzko opłakuje swoją lekkomyślność. Również od siostry Strachównej pożyczył Ropski ostatnie pieniądze, 360 złotych. Mąż oszukanej powołany został na manewry wojskowe i ona została z dzieckiem bez grosza.

KRADZIEŻ AUTA. Do policji krakowskiej doniosła p. Kobylańska z Woli Duchackiej, że skradziono jej we dworze nowe auto. Kradzież popełniono w nocy. Policja rozpoczęła w tej sprawie śledztwo.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj Rozalja Weinhalowa, modystka, zamieszkała w Dąbiu, zażyła w zamiarze samobójczym hypermanganu. Po zażyciu trucizny pobiegła z przyjaciółką na pogotowie, prosząc o ratunek. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł desperatkę do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz 3-ci „Dr. Knock". Sztuka ta grana będzie dopiero w przyszłym tygodniu. Jutro i dni następnych „Dziady" z kreacją p. Brydzińskiego jako Gustawa-Konrada. W obsadzie, w stosunku do zeszłorocznej, zaszły nieznaczne zmiany. Nowymi będą pp.: Kijowski (Duch), Rozmarynowski (Archanio), Wysocki (Starzec), Niewiarowicz (Sobolewski), Zaklicka (Zosia), Romowicz (Kobieta). Przedstawienia „Dziadów" zaczynać się będą stale wyjątkowo o godz. 7. W niedzielę i w poniedziałek popołudniu tylko dwa w tym sezonie przedstawienia popularnego „Młynarza i jego córki".

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Heijermansa „Dzień zaduszny" odegraną zostanie dzisiaj w piątek o godz. 8 wieczorem oraz w sobotę i niedzielę o 4 popołudniu, poczem ukaże się dopiero w poniedziałek o g. 4 popoł. i o 8 wiecz.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w piątek „Kochanka premjera" z aktualnemi „kawałami" Stefańskiego i Orlińskiego, z występem Czernekówny, Halmirskiej, Romaniszyna i Józefowicza, z „tańcem podatników" i „przeglądem mód paryskich". W sobotę popołudniu „Targ na dziewczęta", wieczór „Kochanka premjera". Na wszystkie przedstawienia ceny 50 proc. zniżone.

WYSTĘPY TANECZNE Niny i Feliksa Parmellów odbędą się w sobotę i niedzielę wieczór w teatrze Bagatela. Bilety sprzedaje już kasa teatru.

Z Polski

PRZERWANIE GŁODÓWKI W WIĘZIENIU LWOWSKIEM. Onegdaj w sądzie karnym we Lwowie odbyła się konferencja w sprawie żądań głodujących więźniów, w której brali udział prez. Hawel, sedzia Angielski, obrońcy i delegat więźniów. Głodującym chodziło o przeniesienie ich z cel w piwnicach na I piętro, o zniesienie krat przy widzeniach, dwurazowy spacer i dopuszczenie gazet. Prez. Hawel oświadczył, że przeniesienie jest trudne z powodu przepełnienia, kraty wprowadzono na podstawie nowych przepisów, dwurazowy spacer mogą otrzymać tylko chorzy na płuca, a gazety muszą być specjalnie cenzurowane i to zależy od sędziego śledczego. Obiecał jednak odnieść się do apelacji i do trzech dni dać odpowiedź. — W oczekiwaniu na odpowiedź — więźniowie postanowili przerwać głodówkę, która trwała sześć dni.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W ŁODZI. Okręgowy urząd policji politycznej w Łodzi przystąpił w dniu 26 bm. do likwidacji łódzkiego okręgowego komitetu komunistycznego. Aresztowano szereg osób, między innymi młodą kobietę, ukrywającą się pod pseudonimem „Hanki", Eugeniusza Giesenstocka, nauczyciela lat 27, Izraela Friedberga, nauczyciela, Stanisława i Kazimierza Tyburów i Antoniego Kubiaka. U pierwszych trzech osób przy rewizji osobistej i mieszkaniowej znaleziono materjał dowodowy w postaci rękopisów, odezw, referatów i okólników partyjnych, pisanych na maszynie, oraz odręcznych notatek, dotyczących organizacji komunistycznej. W toku dochodzenia stwierdzono, że „Hanka" jest emisarjuszką bolszewicką, delegowaną na miejsce Tennenbauma. W Łodzi posługiwała się ona fałszywym dowodem osobistym na nazwisko nauczycielki Janiny Popławskiej. Dotychczas nie ujawniła ona właściwego swego nazwiska ani pochodzenia. Znaleziono przy niej bezpośrednią korespondencję między nią a Moskwą.

ECHO MORDERSTWA I SAMOBÓJSTWA NA POCZCIE WARSZAWSKIEJ. Jeszcze dotąd nie zostało całkowicie wyświetlone tło ponurej sprawy, zakończonej śmiercią Zofji Kopertówny i por. Spiegalskiego. Krążą wersje, że Kopertówna w ostatnich czasach unikała porucznika, mając romans z kimś innym; por. S. uprzedzał ją kilkakrotnie, że z nią stosunków nie zerwie, chociażby ktoś stawał między niemi. Kopertówna nie przywiązywała większej wagi do słów młodego szaleńca. Zofja Kopertówna pracowała na poczcie głównej od maja roku zeszłego i przez cały czas swej pracy wyróżniała się pracowitością. — Od grudnia r. z. na przeciąg kilku miesięcy była delegowana do urzędu pocztowego w cytadeli, gdzie prawdopodobnie zawarła znajomość, która stała się powodem jej śmierci. Władze wojskowe nie ustają w dalszem prowadzeniu dochodzenia, chcąc się w tej historji doszukać jeszcze innego podłoża.

ŁADNYCH DELEGATÓW PRZEZNACZONO DO ZBIÓRKI. „Stowarzyszenie nauczycieli szkół powszechnych województwa śląskiego" zawiadomiło urząd śledczy w Warszawie, iż wydelegowani przezeń kwestarze, mający zbierać składki na oświatę na Śląsku, wyruszywszy przed miesiącem do Warszawy, nie dają o sobie znaku życia. Policja wpadła niebawem na ich ślad w warunkach, świadczących, że zebrane składki zostały roztrwonione na pijatyki i kobiety. Aresztowano jednego delegata, którym okazał się niejaki Leopold Próchnicki. Przy rewizji znaleziono przy nim kwitarjusz z mnóstwem wydartych kwitów. — Dwóch dalszych oszustów ujęto w hotelu „Sport" w osobach Edwarda Kuczka i Ryszarda Moldy w chwili, gdy czynili przygotowania do sutej uczty na konto uzbieranych sum. Nie jest wykluczone, że zdefraudowane składki sięgać mogą kilkunastu tysięcy koron. Dziwić się należy, że stowarzyszenie nauczycielskie powierzyło zbiórkę osobnikom, tak podejrzanej konduity.

TAJNY SKŁAD BRONI NA WILEŃSZCZYŹNIE. Policja polityczna powiatu oszmiańskiego na Wileńszczyźnie wykryła tajny skład broni i amunicji. Skład ten, jak wykazało śledztwo, założony był i zaopatrywany przez bandę dywersyjną, operującą wzdłuż granicy polsko-sowieckiej. Jako przywódców tej bandy aresztowano Szczęsnowicza Teodora i Szpilewskiego Edwarda. W związku z tą sprawą w nocy z 25 na 26 bm. aresztowano w Wilnie kilku komunistów. W ujawnionym przez policję arsenale znaleziono większą ilość karabinów i rewolwerów, z dużym zapasem ładunków, oraz pokaźną ilość dynamitu i amonitu.

NOWE URZĘDY POCZTOWE. Z dniem 1 listopada br. uruchamia się agencję pocztową Kazimierz koło Strzemeszyc, powiat Będzin, województwo kieleckie. Agencja ta połączona będzie z amb. pocztowym Kr.—S. 150 i S.—Kr. 150. Z dniem 1 listopada br. reaktywuje się agencję pocztową Bieńczyce, powiat Kraków. Agencja ta połączona będzie z pociągami Nr. 6211 i 6214 na stacji kolejowej w Bieńczycach.

Z zagranicy

ZAMORDOWANIE UCZONEGO AUSTRJACKIEGO. „Politische Korresp." donosi, że według telegramu posła austrjackiego w Konstantynopolu zamordowany został w okolicy Zile uczony austrjacki pułkownik dr. Veith podczas wycieczki. Poseł turecki w Wiedniu wyraził austrjackiemu ministrowi spraw zagranicznych współczucie swego rządu i doniósł, że władze tureckie uczynią wszystko celem wyjaśnienia tego wypadku i ukarania winnych.

WYBUCH W FABRYCE. W fabryce chemicznej dr. Borchera w Reinakendorf pod Berlinem nastąpiła z nieznanych przyczyn gwałtowna eksplozja, która zniszczyła cały budynek fabryczny. Szczątki gmachu przeleciały setki metrów, dachy 12 okolicznych domów zostały przebite przez odłamki, setki szyb jest rozbitych. 4 robotników, którzy w czasie eksplozji byli zajęci w fabryce, jest ciężko rannych.

Rada Ligi narodów o swej akcji w zatargu grecko-bułgarskim

Paryż, 29 października (PAT). Na posiedzeniu Rady Ligi narodów Briand oświadczył w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego, iż Liga narodów za pośrednictwem Rady przez wszystkie środki pojednawcze, jakiemi rozporządza, daje narodom możność uniknięcia podobnie bolesnych wypadków. Zarzuty skierowane przeciwko Lidze narodów, zarzucające jej ociężałość w wypadkach, wymagających szybkiego rozwiązania, nie są uzasadnione. Rada wykazała, że każdy naród, gdy zwraca się do Ligi narodów, czując się zagrożony, może być pewnym interwencji Rady. Chamberlain stwierdził, że oświadczenie to posiada tak wielkie znaczenie, iż uważa za stosowne wyrazić w imieniu narodu angielskiego całkowitą zgodność ze słowami Brianda.

DLACZEGO JUGOSŁAWJA NIE MIESZA SIĘ?

Belgrad, 29 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu skupszczyny oświadczył minister spraw zagranicznych Mincic, że Jugosławja nie może się mieszać do sporu grecko-bułgarskiego, aby nie urazić żadnej strony, albowiem to pogorszyłoby sytuację. Objęcie zadania usunięcia żołnierzy greckich z terytorjum bułgarskiego oznaczałoby wojnę z Grecją. Z tego powodu postanowiła Jugosławja pozostać neutralną. Wiemy, że nie jest łatwo utrzymać pokój na Bałkanach, ale jest też ciężko zachować zimną krew, jeżeli w sąsiednim państwie istnieje organizacja, której celem jest rzucać wojsko na nasze terytorjum za wiedzą i pod okiem władz państwa, sąsiadującego z nami. Mimo to dotychczas nie reagowaliśmy. Musimy zachować silne nerwy. Mamy jednak prawo żądać, aby i nasi sąsiedzi byli przejęci wolą utrzymania dobrych, przyjaznych stosunków .Należy raz skończyć z twierdzeniem, że półwysep bałkański jest źródłem niepokoju i wojen. Także państwa bałkańskie muszą pójść za przykładem, jaki dały wielkie mocarstwa w Locarno.

ROZGRANICZENIE WALCZĄCYCH

Ateny, 29 października (PAT). Kapitan Kanakis z trzeciej armji przybył dziś z pułkownikiem bułgarskim Złatewem do Dair Kapu. Stwierdzono na miejscu, że Bułgarzy obsadzili terytorjum greckie. Wśród świadków, którzy towarzyszyli kapitanowi Kanakisowi, wymienić należy amerykańskiego sprawozdawcę Bechera, sprawozdawcę „Daily News" oraz innych korespondentów. Przy obsadzeniu posterunku linji granicznej stwierdzono, że poza frontem bułgarskim przebywała wielka liczba komitadżi. Po tem stwierdzeniu rozpoczęło dowództwo greckie armji odwrót, celem opróżnienia bułgarskiego terytorjum.

KOMISJA MIĘDZYNARODOWA BADA

Sofja, 29 padziernika. (PAT) Wczoraj popołudniu odbyło się spotkanie oficerów bułgarskich z attache wojskowymi angielskimi, francuskim i włoskim. Podpisano protokół wzywający komendę bułgarską do zatrzymania kroków nieprzyjacielskich. Komisja odrębna udała się 29 października popołudniu na miejsce starć granicznych, aby stwierdzić tam szkody wyrządzone przez Greków. Wojska bułgarskie obsadziły dziś o godz. 1 po popołudniu ten obszar.

GRECJA WYCOFUJE WOJSKO

Sofja, 29 października. (PAT). Z Grecji donoszą, że dziś około godz. 11 doniósł oficer grecki bułgarskim władzom wojskowym, że greckie wojska otrzymały rozkaz wycofania się. Oficer ten próbował równocześnie nawiązać kontakt z oficerami bułgarskimi, celem omówienia kwestji opróżnienia obszaru obsadzonego przez wojska greckie. — Ze strony bułgarskiej odrzucono te propozycje i odpowiedziano piśmiennie, że Bułgarja trzymać się będzie stale decyzji Rady Ligi narodów, której ta sprawa została przedłożona do rozstrzygnięcia.

Sprawa samorządu żółwim krokiem posuwa się naprzód

Chjeno-Piast przegrał — nie będzie pluralności

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 października.

Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu odbyła się u marszałka Sejmu Rataja herbatka, na którą zaproszeni zostali posłowie zainteresowani w sprawie samorządu. Na zebraniu omawiana była sprawa ustaw samorządowych, znajdujących się w komisji administracyjnej. Obecni byli posłowie tow. Jaworowski, dr. Putek (Wyzwolenie), Kozłowski (Zw. ludowo-narodowy), Holeksa (chadecja), Kiernik (Piast) i ks. Wyrębowski (chrześc.-nar.). Nagół **stwierdzona została skłonność do kompromisowego załatwienia spornych spraw, jednakże** bez wprowadzania zasady pluralności, przeciw której partja nasza prowadziła długą kampanję agitacyjną wśród ludności kraju.

Drugi rząd Painlevego

Paryż, 29 października (PAT). Skład gabinetu, utworzonego powtórnie przez Painlevego, jest następujący: Painleve prezydjum i finanse, Briand sprawy zagraniczne, Chautemps sprawiedliwość, Schrameck sprawy wewnętrzne, de Monzie roboty publiczne, Deladier wojna, Borel marynarka, Chaumet handel, Durand rolnictwo, Morel kolonje, Dalbos oświata, Durafourd praca i opieka społeczna, Anterier emerytury. Na stanowiskach podsekretarzy stanu nie nastąpiły żadne zmiany.

Zawieszenie przesilenia w Niemczech

Berlin, 29 października (PAT). Kanclerz Rzeszy Luther wyjechał do Essen, gdzie będzie przemawiał na kongresie lekarskim. Prezydent Hindenburg udał się do Hannoweru. Wyjazdy te prasa przypisuje **chwilowemu zawieszeniu kryzysu** do czasu wyjaśnienia stanowiska poszczególnych stronnictw.

SOCJALIŚCI ZA ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU

Berlin, 29 października (PAT). Komitet frakcji parlamentarnej socjaldemokratów uchwalił **odmówić ratyfikacji traktatów locarneńskich oraz dążyć do rozwiązania Reichstagu**. Jednocześnie komitet protestuje przeciw gospodarczej i finansowej polityce obecnego rządu.

ZMIANA NA WAŻNEM STANOWISKU

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprzodu“) Dzisiaj nastąpiła oficjalna nominacja p. Witolda Giełżyńskiego na stanowisko naczelnika wydziału polityczno-prasowego w prezydjum Rady ministrów. P. Giełżyński jest cenionym dziennikarzem i publicystą, długoletnim współpracownikiem „Kurjera Polskiego“ i prezesem klubu sprawozdawców parlamentarnych.

PRACE NAD POLSKO-NIEMIECKIM TRAKTATEM HANDLOWYM

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprzodu“) Wczoraj wyjechała do Berlina delegacja polska do rokowań z Niemcami w następującym składzie: Adamkiewicz, Sokołowski, oraz tow. poseł **Diamand** i senator Bartoszewicz.

KANCLERZ LUTHER O LOCARNO

Essen, 29 października (PAT). Kanclerz Rzeszy dr. Luther wygłosił mowę, w której podkreślił, że układy zawarte w Locarno między Francją a Polską względnie Czechosłowacją trzymają się w głównych zarysach układów zawartych już w Lidze narodów. Omawiając artykuł 16 paktu Ligi narodów, powiedział kanclerz, że niedawno zawarty Niemcy układ handlowy z Rosją. **Układy w Locarno nie zmieniły zupełnie niemiecko-rosyjskich stosunków.** Kanclerz podkreślił wkońcu, że użyje wszelkich swoich wpływów, aby wszystkie układy zawarte w Locarno były dojrzałe do decyzji ze strony narodu niemieckiego, który został obecnie postawiony faktycznie przed historycznem zadaniem.

Przegląd gospodarczy

Polska w międzynarodowym ruchu kolejowym

Warszawa, 29 października (PAT). Dnia 24 bm. zakończyła się w Hadze międzynarodowa konferencja rozkładu jazdy i udziału w dostawie wagonów. Wzięło w niej udział przeszło 200 delegatów różnych państw, między niemi po raz pierwszy po wojnie delegaci Hiszpanji, Portugalji i Rosji. Również na podstawie zeszłorocznej uchwały konferencji wzięły po raz pierwszy udział w obradach reprezentacje towarzystw lotniczych różnych państw. Na porządek dzienny obrad konferencji złożyło się kilkaset wniosków. Z wniosków złożonych przez **delegację polską**, najważniejsze były wnioski, dotyczące ulepszenia rozkładu jazdy między Warszawą a Paryżem i stworzenia komunikacji Gdańska, Pomorza i Wielkopolski z Pragą, Wiedniem, Budapesztem i wogóle południem przez Wrocław—Mittelwalde. Konferencja, o ile chodzi o Polskę, przyniosła w dziedzinie komunikacji następujące **najważniejsze korzyści**, które zostaną wprowadzone od dnia 15 maja 1926:

1) **Skrócono czas podróży między Warszawą a Paryżem** przez zmniejszenie postojów na stacjach granicznych i za długich postojów w Berlinie o przeszło 3 godziny. Zaprowadzono w tym pociągu **wagony trzeciej klasy** między Warszawą i Paryżem, Warszawą i Ostendą i Warszawą a Calais (w pociągach tych kursują obecnie tylko wagony I-ej i II-ej klasy).

2) Ustanowiono między Calais, Ostendą, Paryżem i Berlinem codzienny pociąg z przedłużeniem **trzy razy na tydzień do Warszawy**. Pociąg ten będzie odjeżdżał z Paryża o godzinie 15'10, przyjeżdżał do Warszawy następnego dnia o godz. 20'30, odjeżdżał z Warszawy o godzinie 9'45, a przyjeżdżał do Paryża następnego dnia o godzinie 15'30. **Podróż więc będzie trwała ponad 29 godzin**, a podróżni spędzą tylko jedną noc w pociągu. W Warszawie łączy się z pociągami we wszystkich kierunkach.

3) Przyspieszony pociąg pospieszny Londyn—Paryż—Warszawa łączyć się będzie w Warszawie z pociągiem pospiesznym do, względnie ze Stołbiec, a ten bezpośrednio z pociągiem do, względnie z Moskwy. W Moskwie ustali się połączenie do Władywostoku i dalej na wschód, nad czem obradować będą w Moskwie w najbliższych dniach przedstawiciele kolei rosyjskich, chińskich i japońskich, w razie potrzeby **z udziałem przedstawicieli kolei polskich**. W ten sposób **komunikacja najdalszego zachodu z najdalszym wschodem odbywać się będzie przez Polskę**.

4) W dalszym ciągu stworzono komunikację z Gdańska i Pomorza z Pragą, Wiedniem i południem przez Poznań—Wrocław.

5) Skrócono czas podróży z Bukaresztu do Katowic przez Lwów—Kraków przeszło o trzy godziny.

6) Wprowadzono wagon sypialny między Bukaresztem i Berlinem jako też między Bukaresztem i Wiedniem.

7) Ulepszono wreszcie komunikację Warszawy z Belgradem przez skasowanie 5—6-godzinnego postoju wagonu w Boguminie.

—ooo—

ODPRAWA CELNA WZORÓW I PRÓBEK TOWARÓW, ZAKAZANYCH DO PRZYWOZU

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wniosła na skutek licznych zażaleń z kół gospodarczych przedstawienie do ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu w sprawie utrudnień przy traktowaniu celnem próbek i wzorów takich artykułów, które podlegają zakazowi przywozu. — Sprawę tę załatwiło obecnie ministerstwo skarbu okólnikiem, wystosowanym do dyrekcji ceł oraz urzędów celnych, w którym wyjaśnia, że wzory i próbki towarów zakazanych do przywozu, korzystające z wolności celnej na mocy przepisów celnych przy sprowadzaniu w takich ilościach i w takiem zestawieniu, że nie mogą służyć do innego użytku — mogą być przywożone do kraju bez specjalnych pozwoleń. Przy odprawie celnej wzorów i próbek, które mogą być ewentualnie użyte jako towar, będą urzędy celne pobierać podwójne zabezpieczenie, a mianowicie jedno w wysokości cła przypadającego za te wzory i próbki, a drugie w wysokości całkowitej ich zawartości. Oba rodzaje zabezpieczenia podlegać będą zwrotom, o ile wzory i próbki zostaną w terminie wyznaczonym z powrotem wywiezione zagranicę w stanie niezmienionym.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 29 października (PAT). Dolary St. Zjedn. 6.02, 6.04, 6.

TELEGRAMY

O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ

Warszawa, 29 października. (Tel. wł. „Nap“). Na wieczornem posiedzeniu połączonych komisyi **sejmowych skarbowej i budżetowej** odbyło się głosowanie nad ustawą o środkach naprawy skarbu. Komisja uchwaliła sumę pożyczki zagranicznej **zredukować z 1 miljarda do 600 miljonów zł.** Gdyby udało się zaciągnąć wyższą pożyczkę, wówczas rząd musiałby przyjść do Sejmu z ustawą. **Następnie skreślono projekt wydzierżawienia monopolu**, pożyczka ma być zaciągnięta **pod zastaw któregokolwiek** z monopolów. Skreślono pomoc dla banków, **uchwalono kontrolę państwa nad przedsiębiorstwami korzystającemi z pomocy skarbu.** — Sumę bonów skarbowych podniesiono z 75 na 100 miljonów, z terminem zamiast półrocznego — rocznym. Na tem przerwano dyskusję.

DZIŚ SIĘ ROZSTRZYGNIE CZY PRZY ULICY WIEJSKIEJ NASTĄPIĄ ZMIANY

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz.“). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu rozpatrywane będzie sprawozdanie komisji prawnej o projekcie **ustawy o prawie autorskiem**. Poza tem, o ile czas pozwoli, **Sejm zajmie się wnioskiem o rozwiązanie Sejmu.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dr. Knock“

Sobota: „Dziady“.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dzień zaduszny“.

Sobota popoł.: „Dzień zaduszny“, wiecz.: Wieczór taneczny.

Niedziela popoł.: „Dzień zaduszny“, wiecz.: Wieczór taneczny.

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Kochanka premjera“.

Sobota popoł.: „Targ na dziewczęta“, wieczór: „Kochanka premjera“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. Uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Twórczość Karola Szymanowskiego (z ilustr. p. Wł. Markiewiczównej).

KINOTEATRY

Nowości: „Scaramouche“, w 9 aktach.

Promień: „Twoja na wieki“.

Sztuka: „Niebezpieczna blondynka“.

Uciecha: „Ręce Orlaka“, dramat w 8 aktach.

Wanda: „Zazdrość“, dramat w 8 aktach.

Warszawa: „Tam, gdzie się ulica kończy“.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW CYWILNYCH WSZYSTKICH ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w piątek 30 bm. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH. W poniedziałek **2 listopada o godz. 8 wieczór**, odbędzie się zebranie związku zawodowego pracowników fryzjerskich w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Na porządku dziennym **stosunek pracowników fryzjerskich do cechu fryzjerów.** Zarząd.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

POWIATOWA KASA CHORYCH W TARNOWIE.

L. 4573/25 Tarnów, 23 października 1925 r.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 10-go stycznia 1926 r. odbędą się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie, po myśli art. 62 ust. z dnia 19-go maja 1924 roku Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. w Warszawie z dnia 21 marca 1921 r. Nr. 211 Dz. ust. Rz. P. Nr. 35.

Wybory odbywać się będą od godziny 8-mej do 20-tej w następujących lokalach wyborczych:

I. Dla ubezpieczonych m. Tarnowa, oraz gmin Rzędzin, Gumniska, Chyszów, Klikowa, Zbylitowska góra, Łękawica, Szynwałd, Łowczówek, Wierzchosławice, Łukowa, Skrzyszów, Brzeziny, Koszyce wielkie i małe, Radlna, Lisia góra, Wałki, Rzuchowa, Ostrów, Pleśna, Partyń, Dąbrówka infułacka, Świebodzin, Gosławice, Wola rzędzińska, Poręba, Wróblowice, Janowice, Szczepanowice, Tarnowiec, Nowodworze

a) w budynku Tow. „Sokół" I. przy ul. Mickiewicza, gdzie głosować będą ubezpieczeni z nazwiskiem:

od litery A do J włącznie,

b) w sali Szkoły im Kr. Jadwigi, przy Starej Targowicy

od litery K do P włącznie,

c) w sali Szkoły im. Brodzińskiego, przy ul. Brodzińskiego

od litery R do Z włącznie.

II. Dla pracodawców z miejscowości pod I. wymienionych:

a) w sali browaru XX. Sanguszki, ul. Krakowska, gdzie głosować będą pracodawcy z nazwiskiem:

od litery A do K włącznie,

b) w sali Stow. „Gwiazda" przy ul. Kopernika

od litery L do Z włącznie.

III. Dla ubezpieczonych z miasta Tuchowa i gminy Ryglice, Kielanowice, Bistuszowa, Uniszowa, Joniny, Kowalowa, Jodłówka tuchowska, Dąbrówka tuchowska Siedliska, Gromnik, Szydłowa, Garbek, Piotrkowice, Zabłędza, Karwodrza, Trzemesna, Burzyn

w sali Magistratu m. Tuchowa

IV. Dla pracodawców z miejscowości pod III. wymienionych w tym samym budynku, w kancelarji sekretarza gminnego.

V. Dla ubezpieczonych miasta Żabna i gminy Siedliszowice, Wietrzychowice, Odporyszów, Otfinów, Grębos̀zów, Gorzyce, Niedomice, Ujście jezuickie, Karsy, Borusowa, Jadowniki, Okolica, Niwka, Adamierz, Żelichów, Szpakowa, Diament, Glów

w sali Magistratu m. Żabna.

VI. Dla pracodawców pod V. wymienionych w tym samym budynku, w kancelarji sekretarza gminnego.

VII. Dla ubezpieczonych miasta Dąbrowy, gminy Swarzowa, Breń, Radgoszcz, Podkościele. Ruda, Zazamcze, Olesno, Bagienica, Dąbrówki breńskie, Gruszów, Nieczajna, Radwan, Świebodzin, Luszowice

w sali Magistratu m. Dąbrowy.

VIII. Dla pracodawców z miejscowości pod VII. wymienionych w tym samym budynku, w kancelarji sekretarza gminnego.

IX. Dla ubezpieczonych m. Szczucina i gminy Wola szczucińska, Samocice, Bolesław, Mędrzechów, Delastowice, Słupiec, Skrzynka, Lubasz, Orczki

w sali Magistratu m. Szczucina.

X. Dla pracodawców z miejscowości pod IX. wymienionych w tym samym budynku, w kancelarji sekretarza gminnego.

Wybranych zostaje 30 delegatów z grona ubezpieczonych i tyluż zastępców, z grona pracodawców 15 delegatów i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych mają być doręczone Zarządowi Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie w biurze Powiatowej Kasy Chorych najpóźniej do dnia 19 grudnia 1925 r. włącznie do godziny 15-tej. Zaznacza się, że głosować można tylko na listy uznane przez Zarząd Kasy i podane do publicznej wiadomości zapomocą plakatów przed początkiem głosowania. § 7 i 8 rozp. M. P. i O. Sp. z d. 21 marca 1921 Nr. 211 Dz. U. Rz. P. Nr. 35.

Począwszy od 31 października 1925 r. wyłożone zostają w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie ad I. i II., w kancelarji magistratu m. Tuchowa ad III. i IV., w kancelarji magistratu m. Żabna ad V. i VI., w kancelarji magistratu m. Dąbrowy ad VII. i VIII., w kancelarji m. Szczucina ad IX. i X., spisy wyborców, co do których przysługuje każdemu pracodawcy względnie ubezpieczonemu w godzinach urzędowych od 8-mej do 18 tej prawo przejrzenia spisów wyborców, listy kandydatów oraz oznaczenia okręgów, należących do każdego lokalu wyborczego.

W terminie 10-ciodniowym od dnia wyłożenia spisów wyborców, tj. od dnia 31-go października br. przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców, prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu, czy to reklamującego, czy to innej osoby. O żądaniu wykreślenia ze spisu otrzyma strona interesowana zawiadomienie w ciągu 3 dni z uwagą, że obronę przeciw wykreśleniu należy wnieść do Zarządu Kasy w ciągu 3 dni od daty otrzymania zawiadomienia. Reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy i przesyła interesowanym w ciągu 2 tygodni od daty wniesienia reklamacji odpis swej umotywowanej decyzji. W ciągu 3 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu, mogą interesowani wnieść skargę do Urzędu ubezpieczeń, jednakże jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Skargę należy wnieść na ręce Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie, który ją przesyła Urzędowi ubezpieczeń, dołączając odpis decyzji swej i wszystkie akta, na podstawie których zapadła decyzja Zarządu, Urząd ubezpieczeń wydaje decyzję w ciągu 2 tygodni. (§ 6 powołanej ustawy). Karty wyborcze muszą być wielkości 9×12 cm. koloru szarego. Wszelkie inne karty o innych rozmiarach lub innej barwie, są nieważne. (§ 24 powołanej powyżej ustawy).

Z Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie

DUREK FRANCISZEK
Zastępca Komisarza Rządowego.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)